

## Kobieta polityczka – czyli kto? Matka-Polka czy Polka-wyemancypowana?

Quo Vadis Polsko?

Niedoreprezentowane – to na pewno. Ale jakie tak naprawdę są kobiety na polskiej scenie politycznej i jakimi chcieliby je postrzegać wyborcy? Czy Polacy są gotowi na „Polki wyemancypowane”, czyli kobiety buntownicze, z krytycznym spojrzeniem na świat, niezależne i ambitne feministki, czy ważniejsze jest dla nich, by wśród aktorek na polskiej scenie politycznej znajdowały się „Matki-Polki”, czyli istoty opiekuńcze, paternalistyczne, wspierające i skupione na istocie wartości rodzinnych?

### Wyborca widz

Choć obserwować scenę polityczną mamy okazję codziennie i pośrednio być uczestnikami wszystkiego, co jest na niej rozgrywane, wciąż naprawdę niewiele (biorąc pod uwagę rygorystycznie przeprowadzone badania naukowe) wiemy na temat tego, jak istotne są dla polityków wizerunek osobisty i sztuka autoprezentacji. Paradoksalnie, mimo że dopiero w ostatnich latach zaczyna stawać na czele badań komunikacji politycznej, wizerunek polityka i tak jest jednym z najlepiej zbadanych w literaturze obszarów wizerunkowości. To, co jednak wiadomo na pewno, to, że w dobie mediatyzacji wszystkiego, w tym także polityki, doskonalenie wizerunku polityków i kreowanie go w odpowiedni sposób zdaje się odgrywać niebagatelną rolę. Według Center of Responsive Politics w trakcie 4-letniej kadencji Donalda Trumpa (wliczając w to także kampanię wyborczą 2020) ponad 330 milionów dolarów zostało wydanych na jego konsultantów wizerunkowych i stanowiło najwyższy koszt jego budżetu. Był to najwyższy koszt jego budżetu, który stanowił ponad 60% wszystkich wydatków!

### Piękna kreacja

Nierzadko zdarza się także, że to, jaki wizerunek danego polityka został wykreowany nie ma tak naprawdę wiele wspólnego z tym jaki jest on naprawdę, ponieważ jest on wynikiem wcześniejszych studiów nad preferencjami odbiorców i dopasowuje się do oczekiwań, które są najczęściej rozpoznawalne w stosunku do ról społecznych przywódców, ekspertów, autorytetów, itp.. Społeczeństwo najczęściej nie zna nie zna prawdziwych wizerunków swoich reprezentantów politycznych, a widzi tylko wizerunek zmediatyzowany, istniejący w przekazach. Większość obywateli ma szansę zobaczyć polityków tylko i wyłącznie na ekranach, podczas ich wyreżyserowanych wystąpień mających na celu przekazanie konkretnego wizerunku i odpowiedniego przesłania. Na scenie politycznej nie brakuje więc wykreowanych i zmanipulowanych aktorów, którym z góry przypisane zostały role zarówno społeczne, jak i polityczne. Jednak choć już od wielu lat w dyskursie społecznym toczy się walka o szeroko pojęte równouprawnienie, i w polityce problem niedoreprezentowania kobiet nie jest obcy.

### **Gdzie leży problem?**

Kobiety stanowią obecnie ok. 49,58% populacji, ich wkład w społeczny i ekonomiczny rozwój społeczeństw jest nieoceniony, a mimo to, udział w formalnych strukturach i procesach politycznych, w których podejmowane są decyzje dotyczące wykorzystania zasobów generowanych przez obie płcie, pozostaje niski. Liczba kobiet na scenie politycznej, nie tylko polskiej, ale także światowej, daleka jest od liczby mężczyzn. Według raportu United Nations Women w lutym 2019 roku zaledwie 24,3% krajowych parlamentarzystów stanowiły kobiety. Jest to co prawda wzrost w stosunku do roku 1995, kiedy procent ten wynosił 11,3%, ale jest on bardzo powolny. Od czerwca roku 2019, 11 kobiet pełni też funkcję głowy państwa, a 12 funkcję szefa rządu. W Polsce partycypacja kobiet w polityce jest możliwa i nie jest prawnie ograniczona. Świadczy o tym art. 33 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997, który został zaproponowany przez lobby kobiet w Sejmie RP, a który stanowi, że Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym i gospodarczym. Jednak choć możliwości kobiet są potencjalnie takie same, to mimo umiejętności, odpowiedniego wykształcenia czy cech gwarantujących powodzenie, liczba kobiet na scenie politycznej jest nieproporcjonalnie niska. Nie do końca jasne są wszystkie determinanty takiego stanu rzeczy.

### **Światelko w tunelu...**

Polska scena polityczna przeżywa rewolucyjne zmiany. W czasie wyborów parlamentarnych w 2015 roku dwóm największym konkurującym z sobą siłom politycznym przewodziły kobiety. O urząd szefowej rządu z ramienia trzeciej znaczącej siły politycznej – Zjednoczonej Lewicy, również ubiegała się kandydatka. W efekcie wybory parlamentarne 2015 roku zostały zdominowane przez kobiety-kandydatki, co przełożyło się naturalnie na ich obecność w parlamencie. W wyniku tychże wyborów w Sejmie znalazło się rekordowe 27% kobiet wśród ogółu składu niższej izby parlamentu. W nowym rządzie 3 kobiety zostały ministrami (16 mężczyzn), a na jego czele po raz drugi z rzędu i trzeci w historii stanęła pani premier.

### **... czy jednak droga donikąd?**

Jednak Raport United Nations z 2019 roku pokazuje dobitnie, że mimo rzadkich pozytywnych wyjątków, progres w kierunku budowania równości płci spada. Już na stronie 12 tego dokumentu przeczytać można, że niektóre grupy, definiowane np. ze względu na swoją etniczność, język, miejsce zamieszkania, kolor skóry czy płeć, są regularnie deprecjonowane na wiele sposobów. I niepodważalnie – ta o największym zasięgu i najmocniejszym oddziaływaniu, to kobiety.

Choć w trakcie ostatnich trzydziestu lat, dzięki połączonym wysiłkom poszczególnych państw, organizacji międzynarodowych i różnego typu stowarzyszeń uczyniono na rzecz zwiększonego udziału kobiet w życiu publicznym prawdopodobnie więcej niż w trakcie całego minionego stulecia, to ciężko ukryć powagę i istotę wciąż aktualnego problemu. Dotyczy on nie tylko Polski, ale też całej Europy Zachodniej, a w jeszcze większym stopniu odnosi się np. do Europy Środkowej i Wschodniej, nie wspominając nawet o innych częściach świata, szczególnie islamskim lub dalekowschodnim kręgu kulturowym, który charakteryzuje się wyraźnym mizoginizmem. W sposób naturalny nasuwają się więc pytania o przyczyny takiej sytuacji. Zastanawiającym jest, co stoi na przeszkodzie w aktywnym udziale w scenie politycznej i utrzymaniu stanowisk politycznych przez kobiety, co determinuje fakt, że w jednych krajach mogą one odnosić i odnoszą większe sukcesy niż w innych, choć mogłoby się wydawać, że w całej Europie Zachodniej panuje dobrze uregulowany system demokratyczny i jakie powody stoją za słabszym zaangażowaniem politycznym kobiet niż mężczyzn.

Jedną z ogólnocywilizacyjnych tendencji jest wzrost akceptacji społecznej dla aktywności zawodowej kobiet – rozluźnia się gorset tradycyjnych postaw krępujących ich swobodny dostęp do rynku pracy, co nie oznacza jednak, że problem postrzegania cech, kompetencji i możliwości przez pryzmat płci przestał istnieć. Analiza problematyki równości kobiet i mężczyzn w sprawowaniu władzy możliwa jest z uwzględnieniem różnych perspektyw: przemian demograficznych współczesnego świata, biologicznej, ideologicznej, strukturalnej, religijnej, historycznej, politycznej, społecznej, gospodarczej czy kulturowej. Nieobojętne pozostają też funkcjonujące stereotypy czy przypisane kobietom role społeczne.

**Kobieta zmuszona jest każdorazowo rozstrzygać pomiędzy „kobiecością” a tworzeniem wizerunku osoby profesjonalnej i kompetentnej oraz własną identyfikacją płciową a karierą.**

**Co mówi świat nauki?**

Nie powstało do tej pory wiele opracowań i badań zajmujących się tematyką wizerunku kobiet polityczek w Polsce i problemem ich niedoreprezentowania na scenie politycznej, jednak te dostępne dają jasny sygnał, że ogólny wizerunek nie jest wyraźny. Jest on bardzo różny, ale jednocześnie nie wyrazisty i nie silny. Determinant takiego stanu rzeczy może być wiele. Być może jest to spowodowane tym, że kobiet na polskiej scenie politycznej jest zwyczajnie zbyt mało i to nie pozwala im wyróżnić się na tle znacznie liczniejszej, w pewnym stopniu faworyzowanej i równie zróżnicowanej grupy polityków. Może też po prostu polityczki w Polsce ogólnie nie cechują się silnymi przymiotami, przez co ich wizerunek jest po prostu odrobinę nijaki. Niewykluczonym jest także, że to właśnie kwestia kontrastów, tego, że w polskiej polityce mamy zarówno „Matki-Polki”, czyli kobiety skupione na i promujące istotę wartości rodzinnych, przywiązanie do swoich społecznych korzeni, opiekuńcze, paternalistyczne i z profetyczną wizją ładu publicznego oraz „Polki wyemancypowane”, czyli kobiety buntownicze, niezależne, feministki, z krytycznym spojrzeniem na świat i ambitne, chcące walczyć o siebie i lepsze jutro, sprawia, że trudno obiektywnie ocenić ich ogół.

Jednak również kwestia tego, że wśród tych niewielu kobiet, które trudnią się tą trudną sztuką, jaką jest polityka, jest tylko kilka jednostek, które wyróżniają się i w sposób zdecydowany, konsekwentnie budują swoją markę osobistą nie może pozostać obojętny.

Co ciekawe, oprócz tego, że społeczeństwo deklaruje oczekiwanie większej liczby kobiet na polskiej scenie politycznej, to z badań wynika także, że wizerunek tychże kobiet powinien być bardzo zróżnicowany, ale jednocześnie bardzo wyrazisty. Wyborcy wskazują, że chcieliby wśród polityczek w Polsce zarówno kobiety solidarne, wspierające, promujące istotę wartości rodzinnych, odpowiedzialne, zorganizowane, z mądrością polityczną – czyli te bliższe „Matkom-Polkom”, oraz kobiety błyskotliwe, zdecydowane, z pasją w działaniu, rozumiejące problemy współczesnego świata, nieustępliwe i charyzmatyczne, czyli te bardziej odpowiadające „Polkom wyemancypowanym”. Fakt, że wśród cech oczekiwanych w wizerunku idealnym znajdują się zarówno cechy odpowiadające jednemu i drugiemu typowi, choć nie są one ze sobą w żadnym momencie sprzeczne, może oznaczać, że mimo chęci zmian i obserwowania w polityce „Polek wyemancypowanych”, wciąż jako społeczeństwo chcemy oglądać kobiety takimi, jakie są one według tradycyjnego definiowania roli płci.

### **QUO VADIS POLSKO?**

Może warto więc zadać sobie pytanie, dokąd jako naród zmierzamy i co mówią nam o nas wybory, także te polityczne, których dokonujemy? Czego chcemy i na co jesteśmy gotowi? Co jest lepsze dla mnie, a co dla nas?

Przed Polakami jeszcze długa droga – zarówno do osiągnięcia punktu, w którym będziemy mogli mówić o pełnej równości płci (oraz jakiegokolwiek równości ogółem), jak i do momentu, w którym zniknie problem niedoreprezentowania kobiet na polskiej scenie politycznej. Zawsze jednak najtrudniej zrobić pierwszy krok, który w tym przypadku jest jednak banalnie prosty, choć dla każdego zupełnie inny.

**Jessica Koczvara, Project participant in Poland**